

Szczepan Twardoch · Przemysław Bociąga

Ilustrował Cezary Szymański

Sztuka życia dla mężczyzn

czyli bezużyteczny

podręcznik życia

towarzyskiego

i uczuciowego

dla brzydkich,

grubawych,

łysiejących

i nieszczerólnie

inteligentnych

oraz ciekawy esej

o życiu towarzyskim

i uczuciowym dla

wszystkich pozostałych.

Może zawierać

śladowe ilości

kpin.



Spis treści

Wstęp 11

W którym wykładamy szczegółowo, dlaczego poradniki dla mężczyzn to szczyt obciachu i żenady, a do tego pod względem praktycznym raczej nieskuteczne.

Rozdział 1 21

W którym piszemy o tym, dlaczego dobra poza jest lepsza niż żalosne „bycie sobą”, z czego pośrednio wynika, dlaczego aktorzy grający komandosów mają miliony fanek, a sami komandosi przeważnie zaledwie garstkę. Przedstawiamy też kilka godnych pożalowania typów męskich, drwiąc nie tylko z nich, lecz także z konwencji książek omawiających takie rzeczy na poważnie.

Rozdział 2 41

W którym wspominamy o rzeczach kłopotliwych, takich jak higiena i dbałość o ciało, oraz jeszcze bardziej kłopotliwych, takich jak samookaleczenia przez tatuaż, męski manikiur i tym podobne.

Rozdział 3 59

W którym usłużnie radzimy znakomitej większości polskich czterdziestolatków, by wreszcie, kurwa, dorośli i przestali wyglądać jak chłopcy z podstawówki w gimnastycznych podkoszulkach i butach na wuef, choćby dlatego, że ich żony wyglądają przy nich jak ich matki, a to nieelegancko robić takie rzeczy kobietom.

Rozdział 4 95

Który traktuje o przemieszczaniu się z punktu A do punktu B w sposób dający możliwie dużo frajdy i imponujący

chętnym kobietom i zazdrośnym mężczyznom. Znajdziesz tu też parę bardzo przenikliwych uwag na temat kretynów dyskutujących o przewadze japońskich służbowych aut dla przedstawicieli handlowych nad niemieckimi służbowymi autami dla przedstawicieli handlowych.

Rozdział 5 113

W którym dzielimy się swoją skromną wiedzą na temat codziennego piekła, w którym pokutują pracownicy firm i korporacji, oraz innego rodzaju piekła, w którego kotłach smażą się różnej maści freelancerzy.

Rozdział 6 131

W którym piszemy o urokach nowych technologii komunikacyjnych, w tym o zdradzaniu żony przez internet i nieograniczonych możliwościach dokumentnego spiętrzenia sobie życia źle ustawionym hasłem do e-maila.

Rozdział 7 147

W którym udzielamy kilku sensownych rad na temat przyrządzania podstawowych posiłków, takich jak kolacja ze śniadaniem dla dwojga, podpowiadamy, jaki kupić garnek, a jaki nóż oraz jak dać zreć kumplom na grillu.

Rozdział 8 173

W którym dorabiamy dużo teorii do prostego faktu, że rzadko kiedy możemy zasnąć bez wypicia butelki wina, a jak jest okazja, to i czterech.

Rozdział 9 193

Poświęcony innemu rodzajowi użytkom, które choć też są ważne, to jednak wobec potęgi alkoholu trafiają do kategorii „inne”.

Rozdział 10 209

W którym pod pretekstem rad dotyczących podobania się kobietom przekazujemy rozpalonym nadzieją czytelnikom smutną prawdę, że to się albo ma, albo nie, a wtedy już po ptakach.

Rozdział 11 235

Traktujący o życiu wśród ludzi i obowiązkach towarzyskich, czyli całym rytuale, który musisz odbyć, zanim przeciśniesz się przez gąszcz ludzi do bufetu z tymi śmiesznymi małymi kanapeczkami. Jest też trochę o waleniu w mordę.

Rozdział 12 261

Który oczywiście nie nauczy cię niczego o sztuce ani kulturze, ale być może pokaże, jak wielkie masz intelektualne zaległości.

Rozdział 13 277

W którym piszemy o tym, że choć nie warto prowadzić zdrowego trybu życia, to jednak trzeba zabiegać o w miarę dobrą kondycję, choćby ze względu na powodzenie u kobiet i w świecie ludzi sukcesu.

Rozdział 14 289

W którym dalej udowadniamy, dlaczego jesteśmy najfajniejsi na świecie, tym razem za pomocą naszych podróżniczych przygód.

Rozdział 15 303

Poświęcony innym formom spędzania wolnego czasu i temu, że niektóre wyglądają dojrzałe i dostojnie, a inne dziecinnie i głupawo.

Epilog 313

W którym piszemy o rzeczach najważniejszych: czyli o miłości i byciu razem, ale pewnie i tak tego nie zauważycie, pochłonięci w najlepszym wypadku poszukiwaniem informacji o dopuszczalności łączenia brązowych butów z szarym garniturem (można) albo, w wypadku nieco gorszym, wyrzaskiwaniem: „Co oni tu, kurwa, piszą, że mój passat psuje się tak samo często jak alfa romeo?!”.